

# ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

w misji Kościoła



Norbert Kokott

Wydawnictwo WAM  
Księża Jezuici  
Kraków 2012

© Wydawnictwo WAM, 2012

Redakcja  
Jadwiga Zięba

Projekt okładki  
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7767-032-3

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego  
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 14 maja 2012 r., l.dz. 98/2012.

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA INTERNETOWA  
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

# Spis treści

Wykaz skrótów . . . . .	9
Zamiast wstępu . . . . .	11
R o z d z i a ł I	
Załączki Odnowy w Duchu Świętym w dziejach Kościoła . . . . .	31
Starożytny ruch odnowy Kościoła . . . . .	31
Montanizm . . . . .	32
Monastycyzm chrześcijański . . . . .	35
Monastycyzm wschodni . . . . .	38
Monastycyzm zachodni . . . . .	43
Ruchy apostołskie w średniowieczu . . . . .	45
Franciszek z Asyżu . . . . .	46
Dominik z Osma . . . . .	49
Reformacja luteraska . . . . .	52
Odnowa trydencka . . . . .	61
Sobór Trydencki . . . . .	62
Odnowa katolicka . . . . .	68
Święci reformatorzy Kościoła . . . . .	71
Odnowa trydencka w Kościele polskim . . . . .	80
R o z d z i a ł II	
Narodziny Odnowy w Duchu Świętym w Kościele w XX wieku . . . . .	84
Przebudzenie w Kościołach niekatolickich . . . . .	84
Modlitwa Leona XIII . . . . .	92
Sobór Watykański II . . . . .	95
Przygotowania do Soboru . . . . .	96
Jan XXIII . . . . .	96
Obrady <i>Vaticanum II</i> . . . . .	99

Odnowa charyzmatyczna w Kościele katolickim .....	110
Rozwój Odnowy w Duchu Świętym w Polsce .....	122

### R o z d z i a ł III

<b>Istotne założenia katolickiej Odnowy charyzmatycznej</b> .....	132
Odnowa w Duchu Świętym czy Odnowa charyzmatyczna? .....	132
Chrzest w Duchu Świętym .....	135
Nowy Testament .....	136
Świadectwa pisarzy chrześcijańskich .....	139
Współczesna katolicka teologia .....	142
Charyzmaty .....	146
Współczesne ujęcie charyzmatów .....	147
Nowy Testament .....	151
Pisarze chrześcijańscy .....	152
Charyzmaty a siedem Darów Ducha Świętego .....	157

### R o z d z i a ł IV

<b>Charyzmaty ujawniające się w Odnowie</b> .....	161
Charyzmaty słowa .....	161
Dar proroctwa .....	161
Dar języków .....	166
Dar tłumaczenia języków .....	169
Charyzmaty dzieła .....	170
Dar wiary .....	171
Wiara potrzebna do zbawienia .....	171
Charyzmat wiary .....	173
Dar uzdrawiania .....	174
Stanowisko Urzędu Nauczycielskiego Kościoła .....	174
Modlitwa o uzdrowienie praktykowana w Odnowie .....	179
Uzdrowienie wewnętrzne .....	180
Uzdrowienie zewnętrzne (fizyczne) .....	185
Sakramenty uzdrawiania .....	191
Sakrament pokuty i pojednania .....	191
Sakrament namaszczenia chorych .....	195
Dar czynienia cudów .....	198
Rozumienie cudu w ujęciu nauki Kościoła .....	199
Cuda w ujęciu Odnowy charyzmatycznej .....	200
Charyzmat poznania .....	204

---

Dar rozeznawania duchów . . . . .	204
Dar wiedzy . . . . .	209
Dar mądrości . . . . .	212
<b>Rozdział V</b>	
<b>Ecclesia semper renovanda</b> . . . . .	218
Adresaci Odnowy w Duchu . . . . .	218
Owoce Odnowy w Duchu . . . . .	222
Propozycje formacyjne Odnowy . . . . .	235
Stanowisko Urzędu Nauczycielskiego Kościoła wobec Odnowy w Duchu Świętym . . . . .	240
Wkład Odnowy w ewangelizację . . . . .	247
Szkoly Nowej Ewangelizacji . . . . .	252
Formy ewangelizacji realizowane przez Odnowę . . . . .	258
Odnowa a ekumenizm . . . . .	264
Katolicka Odnowa w Duchu Świętym w służbie Kościołowi . . . . .	273
Pozytywna rola Odnowy w Duchu . . . . .	274
Zagrożenia związane z Odnową . . . . .	280
<b>Zakończenie</b> . . . . .	286
<b>Bibliografia</b> . . . . .	288

## Zamiast wstępu

*Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał...*

Po przeżyciach Wielkiego Piątku, kiedy skończyła się Pascha i zaczął się nowy tydzień (a była to niedziela), dla Apostołów nadszedł czas, aby pomyśleć o powrocie do porzuconej codzienności. Czas pobytu u boku Wielkiego Mistrza, który był potężny w słowie i czynie zakończył się w Piątek przed Paschą. Uczniowie idący do Emaus w rozmowie z nieznanym potwierdzają taki styl myślenia: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Jednak stało się inaczej, został ukrzyżowany i pogrzebany. Stąd oni wracają do siebie, do Emaus. Wzmianka o pustym grobie i aniołach zapewniających, że On żyje, potraktowana jest, jako „przerażenie”. Dopiero komentarz do historii zbawienia udzielony w czasie drogi do Emaus przez Zmartwychwstałego, przykuwa ich uwagę tak, że nie zauważyli upływającego czasu i znaleźli się u celu swej podróży. Przymusili go, by został z nimi, bo dzień się już nachylił. A kiedy zniknął im z oczu mówili do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). Wyjątkowa musiała być wykładnia Proroków i wszystko, co o Mesjaszu było napisane. Wielka też musiała być asystencja Ducha Świętego, że otworzyły się ich oczy, umysł i serce na głębsze zrozumienie posłannictwa Chrystusa.

Zmartwychwstanie pokazuje we właściwym świetle postać, ale i dzieło Jezusa z Nazaretu. Dopiero fakt pustego grobu i spotkania ze Zmartwychwstałym uświadamiają aposto-

łom, że Jezus to nie tylko Prorok i wielki mówca, ich Przyjaciel i Nauczyciel, ale Ktoś, kogo właściwie można zrozumieć dopiero przez pryzmat Zmartwychwstania. Wskazuje na to Jan Ewangelista, który, relacjonując wydarzenie wypędzenia handlarzy ze świątyni jerozolimskiej, zaznaczył: „On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2, 21-22). W ten sposób należy spojrzeć na całą Ewangelię, czyli zinterpretować ją w świetle Zmartwychwstania.

Zmartwychwstanie stało się źródłem poznania Chrystusa. Stąd też pierwsi misjonarze, głosiciele Ewangelii poczynawszy od dnia Zesłania Ducha Świętego mówią i świadczą o tym, że grób Jezusa jest pusty. Dla mieszkańców Palestyny było jasne i wiadome, że Jezus z Nazaretu urodził się, nauczał i został ukrzyżowany. Tym, o czym nie wiedzieli był fakt Zmartwychwstania i o nim należało zaświadczyć. Głoszenie tej radosnej nowiny stało się treścią pierwszej apostołowskiej katechezy. Najstarsze świadectwo o Zmartwychwstaniu jest autorstwa św. Pawła i znajduje się w liście do Koryntian: „Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem (...). Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi” (I Kor 15, 1-8).

Od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia Jezus pozwalał Apostołom oswoić się z myślą, że zaczęło się coś całkiem

nowego. Jego grób jest pusty, a spotkania z nimi służą nabraniu pewności, że On rzeczywiście Zmartwychwstał. Chrystus przekazuje Apostołom władzę: „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20, 21-23). Tekst ten kładzie akcent na dwa aspekty: pozdrowienie i obietnicę Ducha Świętego.

W ujęciu Jezusa, słowo *šālôm* nie oznacza jedynie życzenia pokoju, czy też zapewnienia o braku wojny czy zwady. Jezus obdarza swoich Apostołów pokojem, gdyż On sam jest Pokojem tym, który przynosi pokój, jednocząc ludzi z Bogiem: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27).

Tchnienie życia przywołuje na pamięć scenę z Księgi Rodzaju, gdzie Bóg, stwarzając człowieka, tchnął w jego nozdrza tchnienie życia i człowiek stał się istotą żywą. Człowiek upodobił się do Stwórcy. Mógł stać się przyjacielem Boga, gdyż powstał na *obraz i podobieństwo Boże*. Chrystus poprzez tchnienie daje Apostołom siebie samego, a zarazem udział w chwale Zmartwychwstania. Jest to zapowiedź Parakleta, który pouczał i przypominał wszystko, co było przedmiotem Jezusowego nauczania. Misja, jaką otrzymują Apostołowie łączy się bezpośrednio z działaniem Ducha Świętego. To On sprawi, że z wielką odwagą będą głosić Ewangelię.

Zmartwychwstały Pan pragnął, aby wszyscy Jego uczniowie mieli pewność, że On powstał z martwych. Ewangelie podkreślają wyjątkowość spotkań z Jezusem. Ewangelista Jan odnotował, że „żaden z uczniów nie odważył się zadać mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan” (J 21, 12). Wyjątkowe wydaje się spotkanie Chrystusa z Apostołem Tomaszem: „Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos,



nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!». Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę»" (J 20, 24-25).

Postać Tomasza nie pokazuje nam człowieka, który uparcie trwa w niewierze, ale przede wszystkim, że powstanie z martwych było czymś tak niezwykłym, iż nawet zapewnienie pozostałych Apostołów, że Jezus żyje, było niewystarczające. A przecież między Apostołami, uczniami Jezusa, występowały również więzy przyjaźni. Oni sobie ufali, a jednak w tej wyjątkowej chwili, która bagatela trwała cały tydzień, nie potrafili przekonać Tomasza, że Jezus żyje. Postawa Tomasza to nie dowód na jego bezpodstawne trwanie w niewierze, ale świadectwo o prawdziwości Zmartwychwstania. Przed Jezusową męką i śmiercią sporadycznie mówiło się o Zmartwychwstaniu, a jeśli już to w wymiarze wydarzenia, które nadejdzie w bliżej nieokreślonej przyszłości. Po 7 kwietnia roku 30, gdyż taka według egzegetów jest data Zmartwychwstania, słowa „Zmartwychwstanie” czy też „zmartwychwstał”, odmieniane są przez wszystkie przypadki.

Reakcja Tomasza wydaje się być przejawem nie tylko realizmu, ale także zagubienia i niepewności. Apostoł czuł się głęboko zawiedziony niespodziewanym i tak bolesnym końcem Jezusa. Być może po Jego śmierci mocno żałował, iż zaangażował się w sprawę Jezusa i nie chciał ponownie dać się nabrać. Tomasz pragnie sprawdzić wiadomość o Zmartwychwstaniu. Chce zobaczyć i dotknąć te miejsca na ciele Chrystusa, które były przyczyną Jego śmierci. Dla niego był to bardzo osobisty problem: jak żyć dalej? Komu poświęcić życie? Tomasz rozumiał dobrze, iż jego życie nabrałoby zupełnie innego znaczenia i sensu, gdyby Mistrz żył.

„A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi

zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!». Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J 20, 26-28).

Chrystus z wielką miłością spełnia żądania Tomasza. Pozwala mu oglądać ślady męki. Choć swoim Zmartwychwstaniem wszedł w nową rzeczywistość przekraczającą wymiar ludzkich zmysłów, to nie stał się przez to nieuchwytnym widmem. Człowieczeństwo Jezusa Zmartwychwstałego jest tak samo realne, jak Jego śmierć spowodowana ranami, które Tomasz dotykał. Jezus daje mu taką możliwość, jednocześnie go upominając: „Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!”.

Nieufność i podejrzliwość Tomasza przemienia się w osłupienie i zadziwienie. Nie broni swojej nieufności, ale spontanicznie wyznaje: „Pan mój i Bóg mój!”. Jak twierdzą egzegeci jest to wyznanie wiary w Jezusa Zmartwychwstałego, którym posługiwał się również Kościół pierwotny. Swoim okrzykiem Tomasz wypowiedział swoje doświadczenie wiary: pragnienie intymnego przyłgnięcia do Jezusa, pragnienie uznania Go Panem swego życia, pragnienie pełnienia Jego woli.

Jezus przyjmuje wyznanie Tomasza, ale równocześnie stwierdza: „Uwierzyłeś (Tomaszu) dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. Ostateczne przekonanie się o Jezusowym zmartwychwstaniu było dla Tomasza łatwe. Jezus umożliwił Apostołowi dotknięcie tajemnicy Zmartwychwstania. Tę łatwą wiarę Tomasza, Chrystus przeciwstawia trudnej wierze tych, którzy nie będą mieli takiej możliwości.

To o nas, osobach żyjących dzisiaj, Zmartwychwstały Pan powiedział *błogosławieni*, gdyż nie mamy możliwości zoba-

czenia śladów ran na ciele Jezusa. Nam pozostaje wiara, o ile wiara w Zmartwychwstałego jest w orbicie naszych zainteresowań.

## Rozdział I

# Zalążki Odnowy w Duchu Świętym w dziejach Kościoła

Doświadczenie współczesnego ruchu Odnowy w Duchu Świętym zakorzenione jest w całej historii chrześcijaństwa. Duch Święty zawsze prowadził Kościół, będąc obecny w jego wymiarze instytucjonalnym i charyzmatycznym. O intensywności działania Ducha Świętego świadczyć mogą Dzieje Apostolskie oraz Listy Apostolskie, zwłaszcza Pawłowe. Także pisma Ojców Kościoła zawierają wiele dowodów żywej obecności Ducha Świętego wśród wierzących.

Nie jest moim celem przypominanie całej historii, ale wskazanie na te wydarzenia, które miały znamiona odnowy w dziejach Kościoła. Jest to podyktowane koniecznością, aby powszechne poruszenie serc i umysłów mające miejsce po Soborze Watykańskim II, a które przyjęło miano Odnowy w Duchu Świętym, ukazać w historycznym kontekście. Stąd potrzeba historycznego szkicu, aby dzisiejszą Odnowę w Duchu ujrzeć we właściwej perspektywie.

### Starożytne ruchy odnowy Kościoła

Trudno w dosłownym znaczeniu mówić o ruchach odnowy Kościoła mając na myśli montanizm i monastycyzm. W przypadku montanizmu mamy do czynienia z próbą wy-

pracowania nauki o Duchu Świętym. Niestety, zła interpretacja nadprzyrodzonych zjawisk przyniosła rozłam. Inaczej monastycyzm. Kryje on w sobie ideę świadomego kroczenia za Jezusem. Wiek IV był dla Kościoła nowym etapem. Gdy ustały prześladowania, odnowę Kościoła należało upatrywać w powrocie do źródeł.

## Montanizm

Na przełomie I i II wieku chrześcijaństwo rozwijało się w wielu regionach, przybierając różne formy. Był to w historii Kościoła okres, kiedy wielu prawd wiary jeszcze nie nazywano „po imieniu”. Doktryna chrześcijańska znajdowała się w Ewangeliach i Listach Apostolskich, jak też w pismach Ojców Kościoła. Apostoł Narodów mocno podkreślał rolę Ducha Świętego w życiu Kościoła (por. 1 Kor 12, 28). Na terenie, na którym było obecne chrześcijaństwo, mnożyły się grupy gnostyków, których naukę niełatwo było odróżnić od prawdy chrześcijańskiej. Na ile jednak silny był Kościół, aby ludziom, którzy słowa o nauczaniu i prorokowaniu odnosili do siebie, wyłożyć zdrową naukę?

W takich okolicznościach pojawił się Montan (łac. *Montanus*) z Frygii<sup>1</sup>. Był on początkowo kapłanem pogańskim. Gdy został chrześcijaninem, postanowił zreformować Kościół. Domagał się wstrzymania organizacyjnego rozwoju chrześcijań-

---

<sup>1</sup> Por. G. Schöllgen, *Montanismus*, LThK, Freiburg – Basel – Rom – Wien 1998, kol. 434-436. Montan był niezadowolony z nazbyt kompromisowej postawy ówczesnego duchowieństwa na rzecz świata, wystąpił z hasłami podnoszącymi temperaturę życia religijnego aż do wrzenia. Głosił bliskie nadejście Syna Człowieczego i potrzebę przygotowania się do godnego z Nim spotkania. Obecność Ducha Świętego rozpoznawał po entuzjazmie i głębi przeżyć w czasie modlitwy. Tracił grunt realizmu pod nogami, lekceważąc życie rodzinne, troskę o rodzenie dzieci i o doczesne zabezpieczenia jutra.

stwa i cofnięcia wielu praktyk do okresu, w którym główną rolę odgrywali nie biskupi, lecz charyzmatycy. Zamęt, który powstał w Kościele, znany jest pod nazwą montanizmu. Charakteryzuje go przypisywanie wielkiego znaczenia wizjom i objawieniom. Wybitną rolę odgrywały przy tym kobiety. Montanus podawał się za Ducha Pocieszyciela (Παράκλητος) zapowiedzianego w czwartej Ewangelii (J 15, 26). Miał on przynieść nowe objawienie, ważniejsze od tego, które obwieścił Jezus Chrystus. Frygijczyk głosił rygorystyczny moralny niedopuszczający powtórnego odpuszczenia ciężkich grzechów, a Kościołowi odmawiał kluczy władzy. Działalność Montana spowodowała w Kościele wiele zamieszania, a gdy proroctwa się nie sprawdziły, sprawiły, że chrześcijaństwo zostało odrzucone lub ośmieszone. Taki był rezultat poczynań nieroztropnych charyzmatyków. Biskupi zebrani na synodach kościelnych, odrzucili przesłanie Montana, nie widząc w jego nauczaniu Ducha Bożego. Pokonanie montanizmu uchroniło Kościół od niekontrolowanego subiektywizmu w działaniu religijnym. Utrwaliło ono zasadę, że Kościoły lokalne muszą być poddane kierownictwu osób, które powoływano do pełnienia funkcji kościelnych.

Montan żył wówczas, gdy w Kościele coraz bardziej do głosu dochodziła instytucja. W początku chrześcijaństwa przewodnictwo w gminach należało do charyzmatyków. Czas Montana to ewidentne wypieranie charyzmatyków na rzecz przywódców powoływanych z racji cnót zwyczajnych: pobożności, umiejętności organizowania działalności filantropijnej. Ten proces przechodzenia z charyzmatycznego rządzenia Kościołem do Kościoła instytucji był bolesny i obfitował w błędy. Kościół zawsze był instytucjonalno-charyzmatyczny. Charyzmatycy chcą dla Kościoła dobra, jednak realizacja zamierzonego celu zawsze winna odbywać się w porozumieniu z Kościołem hierarchicznym.

Odrzucenie działalności Montana nie oznaczało zlekceważenia roli charyzmatów, a jedynie brak zaufania do ludzi, którzy siebie nazywali charyzmatykami. Jednak zarówno Montan, jak i otaczający go entuzjaści, w myśl biblijnej zasady: „Trzeba bardziej słuchać Boga, aniżeli ludzi” (Dz 5, 29), bynajmniej nie zamierzali podporządkować się instytucjonalnemu Kościołowi. Przekonanie, iż są oni narzędziem Ducha Bożego oraz zgodność ich haseł z niektórymi zdaniem Pisma Świętego, utwierdziły ich w uporze. Nie dostrzegali, iż w walce o charyzmatyczny wymiar Kościoła tracą z oczu Kościół założony przez Jezusa Chrystusa, w którym hierarchia ma mandat Mistrza z Nazaretu. Zapomnieli, że to Duch Święty utrzymuje właściwe relacje pomiędzy działaniami oddolnymi a wymaganiami stawianymi przez biskupów. Z Ewangelii nie da się usunąć zdania: „Kto was słucha, Mnie słucha. Kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16).

Historycy nie oceniali montanizmu jednoznacznie. Według jednych problem Montana polegał na tym, że pragnął on uporczywie podtrzymywać archaiczne tendencje w Kościele. Inni dzieło Montana nazywają po prostu herezją, bo trudno przyjąć, że nie błędzi ten, kto Kościołowi odmawia kluczy władzy, kto siebie nazywa Parakletem, a nawet utożsamia się z Trójcą Świętą. Pomocą w sformułowaniu opinii na temat dzieła Montana niech posłuży ocena Euzebiusza z Cezarei: „Montanus dał się opanować niepohamowanemu pragnieniu zajęcia stanowiska naczelnego, tak otworzył do siebie przystęp Przeciwnikowi. Demon opętał go tak, że popadł nagle w rodzaj zachwycenia i ekstazy, począł szaleć, gadać, dziwne wydawać dźwięki i prorokować zgoła przeciwko zwyczajowi kościelnemu, opartemu na tradycji i od dawna ustalonej kolejności”<sup>2</sup>. Współcześnie można spotkać się z poglądami, które uznają

---

<sup>2</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, Poznań 1924, s. 5, 16.

nadprzyrodzone źródło objawień Montana<sup>3</sup>. Śmierć Frygijczyka nie oznaczała kresu herezji. Na Zachodzie znamy zwolenników Montana aż do początków V w., na Wschodzie nawet do IX wieku.

## Monastycyzm chrześcijański

Po okresach prześladowań, w których męczeństwo uchodziło za szczytowe wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, pojawia się w Kościele nowa forma życia doskonałego, którą podjęli chrześcijańscy asceci. Wspomina o nich anonimowy autor żywota egipskiego mnicha Pachomiusza: „Kiedy ci, którzy stali się mnichami, widzieli zmagania i cierpliwą wytrwałość męczenników, rozpoczęli odnowę swego życia. Spoglądali nie tylko na Chrystusa ukrzyżowanego, lecz również na męczenników, których widzieli jako toczących tę samą walkę”<sup>4</sup>.

Monastycyzm, który zaczął się jeszcze w okresie prześladowań, po ich ustaniu stał się wielkim wyzwaniem dla Kościoła. Chrześcijańskie wyjście na pustynię nie było czymś wyjątkowym. Porównawcza historia religii podaje liczne analogie. Sta-

---

<sup>3</sup> B. Dembowski pisze: „A jednak, gdy się bada tę sprawę, widać, że potępienie montanizmu nie było jednoznaczne z potępieniem pentekostalizmu. Było potępieniem błędu, jakim jest twierdzenie, że człowiek nie obdarzony nadzwyczajnymi darami nie jest w Ciele Mistycznym Kościoła. Jest to główny zarzut przeciw montanistom. Toteż współcześni badacze trochę inaczej oceniają montanistów niż historycy kilkadziesiąt lat temu. Ks. Umiński, autor *Historii Kościoła, z góry założyl, że przeżycia Montana były urojeniami i rzekomymi prorocत्वami, a surowość jego obyczajów istniała zaledwie w krążących o nim opiniach. Dzisiaj historycy oceniający montanistów podkreślają, że przyczyną owych wizji i prorocत्व mógł być naprawdę Duch Święty. Były one jednak błędnie interpretowane”* (*Wiatr wieje tam, gdzie chce*, Kraków 1998, s. 115).

<sup>4</sup> *The First Greek Life of Pachomius*, [w:] *Pachomian Koinonia*, t. I, tłum. Armand Veilleux, Cistercian Studies 45, Kalamazoo, Mich.: Cistercian Publications, 1980, 298.



łym rysem psychologii religii jest potrzeba wycofania się ze świata uznanego za przewrotny i dążenie przez umartwienie ciała do jedności z Bogiem. Monastycyzm buddyjski nasuwa analogie dalekie i dość luźne. Bliżej starożytnego Kościoła rozwija się asceza pogańska. Dąży ona do dyscypliny wewnętrznej i do „apatii”, która uwalnia dusze od tyranii namiętności. Realizuje się dzięki wysiłkowi woli poszczególnych jednostek oraz całych grup ludzi. Nie wymaga to ani odosobnienia, ani życia we wspólnocie. A kiedy pojawiają się załączki życia klasztornego, jak na przykład w kręgach pitagorejskich czy wyraźniej, w III w. wśród neoplatoników, mnisi ci grupują się przeważnie w miastach. Ponadto asceza pogańska wyraża pewien filozoficzny ideał ludzi wykształconych, podczas gdy pierwsi pustelnicy chrześcijańscy to najczęściej ludzie prości, a nawet analfabeci, w pojęciu których sama kultura świecka jest owocem zła. Pomiędzy monastycyzmem chrześcijańskim a tymi formami ascezy pogańskiej nie ma żadnej bezpośredniej więzi. To samo dotyczy cenobityzmu żydowskiego. Ani palestyńska wspólnota esseńczyków, którą opisywał Filon z Aleksandrii i Józef Flawiusz, ani terapeuci egipscy, tak bardzo podziwiani przez Filona (historyk Kościoła Euzebiusz mylnie wziął ich za pierwszą chrześcijańską wspólnotę klasztorną), nie są źródłem chrześcijańskiego życia klasztornego, które zrodziło się przeszło dwa wieki później. Kto chce szukać korzeni tego zjawiska, znajdzie je raczej w naukach Jezusa, który przykazuje swoim uczniom, aby porzucili matkę i ojca, sprzedali całe mienie, rozdali ubogim i niepodzielnie oddali się Jemu (por. Mt 10, 37; 19, 21).

Początkowo był to styl życia możliwy do podjęcia przez każdego, kto chciał żyć według rad ewangelicznych. Można dopatrzeć się pewnego związku między końcem prześladowań a rozkwitem ascetyzmu, który stanowił preludeum do monastycyzmu. „Prześladowania dały mniej «samotników»,

niż pokój i tryumf Kościoła. Chrześcijanie, prości i przeciwni wszelkiemu laksyzmowi, byli bardziej zaniepokojeni pokojem premiującym zmysły, niż okrucieństwem tyranów”<sup>5</sup>. Monastycyzm pojawia się więc jako „protest i tęsknota: protest przeciwko religii zeświecczonej, mdłej, skłonnej do kompromisów, i tęsknota za heroiczną epoką Kościoła, epoką prześladowań i męczeństwa”. Ściślej mówiąc, jest on jak gdyby namiastką w tych czasach niemożliwego już męczeństwa. Postanawia dość innymi drogami do ideału doskonałości chrześcijańskiej, której ukoronowaniem byłoby męczeństwo. Nie jest przypadkiem, że pierwsze przejawy życia zakonnego zbiegają się w czasie mniej więcej z ostatnimi prześladowaniami, jakby przejmując ich rolę.

Warto podkreślić związek, jaki istniał między ideałem męczeństwa krwawego a ideałem męczeństwa niekrwawego, jakim było życie mnisze. Orygenes napisał, że „jedno i drugie zakłada oderwanie od świata, aby w sposób doskonały zjednoczyć się z Chrystusem”. Rodzące się życie mnisze jest wyzwaniem rzuconym płytko chryścianizowanemu społeczeństwu, łatwemu życiu, kompromisom wszelkiego rodzaju. Jest ono odwołaniem się do heroicznego ideału chrześcijaństwa, dążeniem, aby życiu chrześcijańskiemu nadać nowe formy.

Zalążki życia mniszego pochodzą od ascetów, którzy od początku byli obecni w Kościele, choć żyli w swoich środowiskach. Asceci są więc prototypem mnichów, którzy wybierali samotność lub nową wspólnotę życia. Po ustaniu prześladowań zapał do męczeńskiej śmierci u wielu ascetów przekształcił się w pragnienie białego męczeństwa, jak nieraz zwano życie pustelnicze. Odejście do miejsc samotnych sprawiło, że nazwano ich anachoretami (*αναχορηται* – „ci, którzy się oddalili”). Aby jednak nie kojarzyć ich z chłopami, którzy ucie-

---

<sup>5</sup> J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993, s. 45.

kali na pustynię przed ciężkimi świadченьiami publicznymi, lepszym określeniem dla nich było μοναχοι – „samotnicy”. Nazwa ta występuje równolegle z pojęciem „anachoreci”. Samotnicy żyli w eremach (pustelniach), stąd trzecia ich nazwa: „eremici”.

Tak więc w historii Kościoła nastąpiła nowa formacja, powszechnie zwana monastycyzmem. Nie była ona jednak jednolita. Inaczej monastycyzm wyglądał na Wschodzie, a inaczej na Zachodzie.